CYPIS / FAZI, Wku*wiony jak zawsze

kiedy trzeba jestem zombie
kiedy trzeba to superman
lałem na Orlenie vervę
skończyłem z tym ścierwem

założyłem gajer
choć jej raczej nie zakładał
chwilowa badam jak rozjebać wam ten stragan
sprząta ten bałagan
z tego syfu wyprowadzam
byłbym idiotą, gdybym sie nie obawiał

gdybym sie obwiniał
i zatrzymał w miejscu
napierd* syf, zrobiony z azbestu
szukał tej jedyne butli z uwiezionym dżinem
połączyły cyfry, wyświetlacz i promile

nie powiem, było grubo
pewno wielu sie tu zgodzi
co mnie to obchodzi
piękni i młodzi
Stalowe magnolie, Guns n Roses
wyobraź sobie że przechodzę to jak Mojżesz
to musi dojrzeć, tatar
ryj jakiś dziwny – awatar!